Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 9 Nowy Targ, dnia 1 marca 1925 r. Rok XIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakł. em Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Sprawa rządowej akcji zasiewów na wiosnę.

Rok ubiegły był rokiem klęsk elementarnych, nieurodzaju w Państwie. Niektóre okolice a szczególnie górskie zostały nawiedzone ulewami, gradem, tak że ludność, nie tylko nie jest wstanie się wyżywić, ale i obsiać swoich pól na wiosnę.

Na interwencję i wołanie Posłów z grup rolniczych Rząd a raczej Minister Skarbu, postanowił tak na zasiewy jesienne jakoteż wiosenne przyjść rolnictwu z pomocą. W tym celu wyasygnował pewną kwotę na zasiewy jesienne, za którą związki rolnicze zakupiły zboże, przydzieliły na powiaty. Akcja ta spaczona i nie przyniosła najmniejszej ulgi rolnictwu.

Na zasiewy wiosenne Rząd również dwukrotnie wyasygnował kwoty, a to 7 i pół miljona zł, a dodatkowo 2 i pół milj. zł. Z kwot tych Województwo krakowskie otrzymało 1.250.000 zł. Akcją zapomogową czyli sprowadzeniem zboża ma się zająć Syndykat rol. i Związek ekon. kółek rol. w Krakowie. Zatem już z góry jest przewidziane, że akcja zapomogowa nietylko nie przyniesie żadnych ulg rolnictwu, ale podbije cenę zboża do siewu. Aby temu zapobiedz, udaliśmy się w dniu 12/II br. z p. Posłem Kozłowskim, i p. Holeksą do P. Min. Skarbu Grabskiego oświetlając mu sprawę zapomogi dla rolnictwa. P. Prezydent Grabski oświadczył, że co do wydanych już Min. Rolnictwa pieniędzy to nie może już niemi rozporządzać, w jaki sposób mają być użyte jako zapomoga, jednak nasze uwagi przedstawi temuż Ministerstwu.

Co do dalszej akcji i naszym zdaniem skuteczniejszej dla rolnictwa wyasygnuje na razie 5 milion. a później 15 milj. zł. i rozprowadzić je jako pożyczkę na uruchomienie kas Reifeisena i kas gminnych. Kasy te powinny już teraz ponownie się zorganizować, aby zostały uruchomione a to będzie najlepsza pomoc dla drobnego rolnika.

Poseł *Józef Bednarczyk.*

Sprawa meljoracji rolnej na Podhalu na dobrej drodze.

W powyższej sprawie zasięgnęliśmy w Sekretarjacie Zarządu Głównego Związku Podhalan następujących informacyj.

Memorjał Związku Podhalan w sprawie meljoracji rolnej na Podhalu, odesłało Ministerstwo do załatwienia Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie, zlecając temu wydelegowanie na Podhale specjalisty w dziedzinie meljoracji torfowisk, tudzież uprawy łąk i pastwisk na torfach, w celu zbadania na miejscu terenów torfowych i innych nieużytków. Specjalista ten ma udzielić wskazówek niezbędnych do zaczęcia akcji meljoracyjnej na Podhalu.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zastrzegło sobie sprawozdanie o toku sprawy i wynikach akcji.

Akcję te Związku Podhalan poparł ze swej

strony nowotarski Wydział Powiatowy wnosząc do Ministerstwa Rolnictwa obszerny i wyczerpujący memorjał. Podkreślił głównie Wydział Powiatowy znaczenie hodowli bydła dla Podhala, na którem opiera w największej mierze swą egzystencję rolniczo — gospodarczą. Z intenzywną hodowlą bydła, winna się łączyć intenzywna proprodukcja paszy. Pomoc rządu przy wykonaniu ew. drenowań, przez dostarczenie większej ilości nawozów sztucznych do poprawy zaniedbanych łąk sowicie—by się opłaciła zdaniem Wydziału Powiatowego, przez zwrost ogólnej produkcji bydła, a przez to zwiększenie siły podatkowej u poszczególnych gospodarzy. Akcja meljoracyjna na większą skalę bez pomocy rządu jest niemożliwa i pojedynczy gospodarze, czy nawet gminy nie ruszą tej sprawy z miejsca.

Zdaniem Wydziału Powiatowego szczególniej wymagają zbadania kwaśne łąki (zdziczałe) i grunta potorfowe w gminach: Jabłonka, Piekielnik, Chochołów, Podczerwone, Czarny Dunajec, Załuczne, Odrowąż. Pieniążkowice, Wroblówka, Długopole, Ludźmierz, Rogoźnik i Nowy Targ.

Memorjał Wydziału Powiatowego zwraca też uwagę kompetentnych czynników na potrzebę oznaczenia, w których miejscach (odsypiskach i nieużytkach) powinna być sadzona wiklina i jaki gatunek, względnie inny rodzaj drzewa celem wyzyskania tych terenów.

Zarząd Główny Związku Podhalan podając powyższe do wiadomości publicznej wyraża nadzieję, że posłowie podhalańscy załatwienia sprawy w Tymczasowym Wydziale Samorządowym przypilnują.

Sprawa meljoracji należy do jednych z najważniejszych na Podhalu, a dobro jej winno leżeć na sercu wszystkim kompetentnym czynnikom.

Interpelacja

Posła Bednarczyka i Kolegów z klubu P. S. L. „Piast"

Do P. Min. Spraw Wojsk. i Skarbu

w sprawie niewypłacania należytości za zrządzone szkody przez ćwiczenia artylerji w Czarnym Dunajcu i okolicy.

Przez około 6 tygodni odbywały się ćwiczenia ostremi nabojami w najuboższej prawie okolicy Państwa t. j. w Czarnym Dunajcu. Podczerwonem, Cichem, Odrowążu, Witowie i innych wioskach w powiecie nowotarskim. Rok ubiegły był ro-

Jakoto nieboscyk „Nas Ksiondz" po kolyńdzie chodzoł.

Bota Capków Paweł był hrubym gazdom. Mioł na Szurkówce cosi z dwaścia morgów grunciska i Capkowom polane, kato w lecie posoł krowy i owce a casem i w zimie zimowoł, bo dyć ciężko hań była biyda gnoja wywiyźć Mioł hań izbice, boisko i sope pod jedno przykrycie, to mu ta biyda nic nie robiyła i w zimie.

Owiec miywoł po śtyrdzieści W lecie som posoł na Polance, som dojył i klagoł, oscypki wiecorami robiył, hej, a baba jego Hanka od Walusioków, posała znowa z dziywcynciske krowy, spiywowała straśnie piyknie, bo ta ona była z muzyckiego rodu. W połednie trza było podkidać, podojić, barłogu z lasa przyniyść, wiecór znowa, toztoć lato przesło, co sie cłek ani nie obeźroł.

Ba zaś w zimie bywało na Capkowyj Polanie otukno. Hanka nimogła wyńść we wiyrk zaśpiywać, bo śniezowsko hań wse wielkie nakurzyło. Wstajała rano piyrso, ozpalowała watre w bieganym piecu, świyciyła kaganek i przy skrobaniu grul śpiywowała godzinki. Pote wstajoł z bieganego pieca i Paweł, (bota raze nie spowali) seł owcom dawać, wode na nosidłak nosiył z potocka, a we dnie usiekoł cetyny, sprawiył chojco, rozkiełacos piposory robiył, a kie miał kwilke casu wyłaziył na piec i społ. Bota w takim piecu jakiesi lykarstwo pewnie siedziało. Kie sie cłek ozgrzoł roz drugi roz, to krzipote wygnało z piersi. Paweł nigdy nie krzypnon. Całom zime nie słaziył z polany. Jak trza było soli, abo habryki, leciała Hanka dołu, do Chopka i przyniesła.

Jaz roz po Godak, co sie nie robi, Hanka wykukła okne do pola i uwidziała cosi ze trzek chłopów na oborze a między nimi seł ksiondz Stolarcyk. „Tu mos dziadu bol!" Je raty przeraty! Pewnie kolynda! Wstajze Paweł! (Paweł prawie zadrzymnon na piecu.) Dyć nas ksiondz plebon pewnie po kolyndzie do nos idom

Kciała izbę w mig zamiyść, ciele co w koncie stało do sopy wywiyźć. ale w tyrazy wloz w izbe ksiondz i pokwolył Pana Boga jak sie patrzy. Hanka prasła mietłe w kont i hipła księndza w ręke pobośkać.

Zakiel chłopi z organistom kolyndy śpiywali, ksiondz mówył modlitwy, a pote poziroł po izbie Paweł sie prawie przebudził i wstoł zo pieca

kiem ulew i słót, to też przejeżdżająca po rozmokłych gruntach artylerja zrobiła bardzo duże szkody polne. Nadto z powodu zamknięcia terenu wziętego do ćwiczeń ludność była ograniczona w paszeniu bydła i żywiła je paszą, przygotowaną na zimę. Wojsko rozkwaterowało się po domach, konie zaś po stajniach i stodołach, wskutek czego tamowano pracę wieśniaka i czyniono mu liczne szkody. Po akończonych ćwiczeniach, a zatem po 7 tygodniach zjawiła się komisja wojskowa do oszacowania szkód, często nie zawiadomiwszy naczelnika gminy, a często nie dotrzymała terminu zapowiedzianego dnia komisji, jak to miało miejsce w Cichem i Podczerwonem. Załatwiwszy pobieżnie oszacowanie szkód i mimo przedkładania przez ludność pominiętych, takowych nie badano, co wywołało oburzenie i spowodowało krzywdę ludności. Nie wypłacono również za przeszkody w pasieniu bydła, nie badano nawet pastwisk w terenie zamkniętym położonych, a jedynie intendantura w Krakowie miała zawiadomić gminy, że każdy poszkodowany ma się ze świadectwem gminnem w Starostwie zgłosić, oddalonem około 30 klm i podać swoje pretensje. Nadto nie wypłacono należytości kwaterunkowych oświadczając, że zostanie ona wypłacona dopiero po ogłoszeniu ustawy o zakwaterowaniu wojska, coby oznaczyło, że jeżeli ustawa nie zostanie uchwaloną to ludność pieniędzy nie otrzyma. Ludność przyzwyczajoną była do odbywania ćwiczeń na ich gruntach jeszcze za czasów zaborczych, ale zawsze było na miejscu za wszystkie spowodowane wojskiem szkody wypłacone bez robienia jej trudności jak obecnie.

Podpisani zapytują Panów Ministrów:

1) Czy znane jest im takie postępowanie intendantury w Krakowie?

2) Co zamierzają uczynić, aby pokrzywdzonej ludności należne kwoty zostały wypłacone?

Warszawa, d. 19 lutego 1925 r. *Interpelanci*:

W sprawie podatków dochodowych.

Część płatników tak podatku dochodowego jak i innych przesyła nakazy płatnicze do Warszawy już to do Ministerstwa skarbu Sejmu, lub pojedynczych Posłów. Rząd ani Sejm pojedenczemi podatkami zajmować się nie może. Do tego są Izby skarbowe, Inspektoraty i inne Wła-

Włosiska mioł długie, a w nik barłogu i słomy pełno, nie golony, zmurcany po gębie, jak djasi, w kosuli tyz nie nocyściyjsyj ze spinkom na piersiak hej, wstoł na nogi, noi przyblizył sie ku księndzu. Poźroł od spodku do góry i pado: „E! Jegomość! Aleście chłop! Djasi wom tys kasi grali! E trzysta dziś! Byłby tys swos piykny zbójnik!" —

Ksiondz sie troske przyośmioł, ale sie ta nie pogniywoł, bo to cłek był od Boga. Siod na gnotek przy piecu i wzion sie ospytować Pawła, cy sie mu krowy darzom, cy sie owce sykujom, a naostatku sie pyto: „A byłeś ty Paweł tego roku do świyntyj spowiedzi?"

„He! — pado Paweł — Zje jakos wy se Jegomość myślicie? Dyć jo casu nimom. Wody tego roku hybio, nose jaz zo Hacki z potoka. Trza smrecyny usiekać, owcom jedlicki ze słonecka przyniyść, to ta cłek nimo casu o spowiedzi myśleć. Zabiygom ze syćkik stron a i tak mnie biyda cubrzy, biyda co zwysyć. Case ani na habryke nima.

— „E Pawełku! godo ksiondz — Trza ta z Panem Bogiem dobrze żyć, to ci bedzie błogosławił. Wiysty co? Przyjdźe w piontek do spowiedzi, a pote na plebanijom, to jo ci na habryke dom.

— „E nodyć, kie tak, to jus przyde. Jus sie ta s warni sprzycoł nie bede, baście duchowno osoba." —

Na kwile jesce ksiondz posiedzioł, a pote poseł. Hanka go wyprowadziyła, po ryncak ubośkała, Paweł niy. Wleciała w izbe ze zębami: „Ty weredo! Cemu ześ sie choć nie umył, ba tak głupio do ksiyndza godoł." Ale Paweł nie słuchoł, poseł na wode, bo dyć sie juz miało na śródwiecyrz.

Piontek wnetki przyseł. Rano Paweł wstoł lym świt umył sie, ogolył, obuł nowe portki, oposek przypion, noi poseł do kościoła, a Hanka jesce od izby przybacowała mu grzychy.

Zaseł w kościół, stanon w babińcu i zaźroł, ale ino głowe wsturzył bez dźwiyrze, cy ta juz ksiondz słucho. Prawie sie ksiondz przypatrzył w tyn strone i doźroł Pawła. Paweł sie cofnon. Na około słuchanice była kupa bab. Paweł se myśli: „Do kościoła dalyj nie pude. Co sie ta bede Panu Bogu naprzykrzoł. Za kiela się ty baby wysłuchajom, cysto piyknie zmarzne." — a ksiondz skończył słuchać, wstoł i poseł do ba-

dze skarbowe, które na podstawie obowiązujących ustaw sprawy te regulują. Inna rzecz jeżeli komuś wymierzony zostanie podatek wbrew ustawie i przepisom, jak np. robotnik z Chochołowa, będący w Ameryce kupił grunt za kwotę 700 dol. a wymierzono mu spłatę do wysokości 520 dolarów. Takie wypadki mają miejsce u Władz centralnych, aby te pouczyły podwładne organa, że nie wolno krzywdzić ubogiej ludności. Podatki powinniśmy płacić wszyscy bez szemrania, o ile one są sprawiedliwie rozłożone i o ile obywatele są w możności je uiścić.

Co do majątku dochodowego to art. 4 ust z r. 1924 dz l. 13 opiewa: Przy obliczaniu ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych, poniżej 15 h. użytkowego gruntu położonego 5 klm od miasta z ludnością wyżej 100.000 mieszkańców przyjmuje się dochód nie przekraczający wartości 4 ctm żyta z jednego h. po cenach przeciętnych w r. osiągnięcia dochodu służącego za podstawę do opodatkowania.

Art. 6 ust. z 14/7 1923 Dz. 77 opiewa: Do kosztów otrzymania dochodu w licza się wyżywienie członków rodziny, odsetki długów i daniny.

Art 31 tejże ustawy: Ustalenie dochodów podlegających opodatkowaniu należy w I instancji do Komisji szacunkowej, a w II instancji do Komisji odwoławczej. Jak widać z powyższego jeżeli kto sądzi, że wymierzono mu podatek ten niesprawiedliwie, to albo sobie sam winien, że nie podał wszystkich okoliczności, aby był od podatku zwolniony, lub też winna Komisja, która podatek mu wymierzyła. I tam właśnie trzeba szukać przyczyn niby niesprawiedliwie nałożonego podatku.

Co do przemysłu ludowego, to jest takiego który wykonuje rolnik poza pracą na roli, jak kowalstwo, szewstwo, krawiectwo, ciesielstwo i t. d., a głównem zawodem jego jest rolnictwo to po myśli ust. 27/XI 1923 Dz. U. 67 poz. 522 jest wolny od podatku, a nawet po myśli art. 94 ust. z 14/V 1923 Dz. 58 zostały upoważnione Izby skarbowe we Lwowie i Krakowie do nie wymierzania podatku przemysłowego przypadającego od rzemieślników którzy w miejscowościach wiejskich trudnią zawodów o swym procederem przy pomocy tylko członków własnej rodziny, a których nie pomyślny stan majątkowy zostanie stwierdzony przez władzę podatkową I. instancji.

Poseł Bednarczyk.

---

bińca po Pawła. Wewiód go ku słuchanicy (baby sie musiały uchylić) i zacon go słuchać.

Jako sie spowiadoł, nie wiym. Wiyncyl ksiondz jemu godoł, jak on księndzu. Zaros po spowiedzi poseł do pola i prosto na plebanijom.

Ksiondz wysłuchoł syćkie baby a pote poseł im Pana Jezusa dać poźroł — a Pawła nima. Po zawiyroł syćko jak sie patrzy, wzion i poseł na plebanijom. Zaźroł do kuchnie, a Paweł prawie fajke zapiók pod blachami i kurzy, a kucharki mu zakazujom, bo dychnonć ni mogły, telo dymu narobiył. Ksiondz mrugnon na Pawła i pozwoł go do swojyj kancelaryje, tam mu godo:

— Jakos ty Paweł myślis, ześ juz syćko skończył Dycjeś do Komunije św. nie był, a juz fajke kurzys.

Zacon go pote naucać o spowiedzi, o św. Komunijī, o pociorzak wseliniejakik, a pote mu tak radzi: Z dzisiyjsyj Komunije św. nic, bo ci już Pana Jezusa dać nimoge, boś kurzył. Ale kielo razy ci trza bedzie na habryke, przychodź do spowiedzi a pote nie kurz, ba przydź do Pana Jezusa. Pote dopiyro na plebanijom po dudki. Wzion, dał mu dwie sóstki, Paweł uciesony wzion i poseł, bo dyć myśloł, cytys ta Hanka owcom dała.

Habryki u Copka zaroz kupiył, a kie przekurzył dwie sóstki, co mu ksiondz doł, seł drugi roz do spowiedzi, a pote na plebanijom, bo mu pilno było.

Tam ksiondz go przyryktował i pote wiód do kościoła przed wielki ołtarz do Pana Jezusa. Pomału Pawła nauczył spowiadać sie po krześcijańsku, pociorze wseliniejakie mówić. Naostatku zrozumiał syćko zrobiył sie straśnie pobożny. Do kościoła chodziył w kazdom niedziele i do spowiedzi, ale juz na plebanijom po dudki nie chodziył. Toztoć, kie ksiondz Stolarcyk, jakosi we trzy roki pomar, Paweł cudecki na smyntorzu robiył. W doma se miyjsca nimóg nalyźć.

Takto wej ksiondz Stolarcyk umioł ludzi nawracać. Umioł i pokuty nadawać ludziom, wiedział co komu pedzieć. Dodziska starzy ludzie nie pedzom o nim inacyj, ino „nieboscyk Nas ksiondz“ — a mnie sie widzi, ze duza w tym „nas“ rozumiom.

W Kościelisku dnia 9/II 1925.

Szczepaniak Stanisław.

Z Polski i ze świata.

Ustawa o gminie wiejskiej. W dniu 13/II b. r. zostało zakończone w Komisji administr. po długich debatach i dyskusjach drugie czytanie tej ustawy. Jeszcze w poprzednim Sejmie ust. Rząd przedłożył projekt ustawy o gminie wiejskiej wraz z ordynacją wyborczą. Na podstawie tego projektu były Poseł P. Bojanowski referował obie te ustawy, forsując gminę zbiorową i w tem też duchu na Komisji w 3 czytaniach zostały te ustawy uchwalone. Posłowie Małopolscy byli wręcz tej ustawie przeciwni i nie chcieli dopuścić do uchwalenia jej na pełnym Sejmie, co się nam udało, bo Sejm się rozwiązał, a ustawa ostatecznie uchwaloną nie została.

Blisko przed rokiem Rząd przedłożył projekty ustaw o samorządzie gminy wiejskiej, miejskiej i samorządzie powiatowym oraz ordynacje wyborcze do tychże. Najbardziej zasadniczą i podstawową ustawą samorządową to była ustawa o gminie wiejskiej, bo natrafiała na duże sprzeczności dzielnicowe. Rząd a raczej ówczesny Minister Spraw wewnętrznych Poseł Dr. Kiernik, przedkładając ów projekt, starał się te sprzeczności w projekcie usunąć, co umożliwiało tak referentowi jako też Komisji dojść do porozumienia i ustawę w 2-giem czytaniu uchwalić. Do trzeciego czytania wpłyną jeszcze różne poprawki lecz już nie natury zasadniczej, a raczej podrzędne i stylistyczne.

Do najważniejszych zasad, które zostały w tej ustawie uchwalone, należą że: Gminy w całym państwie zostają dotychczasowe, z wolnością łączenia się lub dzielenia, że zostaną zniesione zgromadzenia gminne jak w Kongresówce, a zostaną zastąpione Radą gminną, której kadencja będzie trwać lat 4. Wójta i ławników będzie wybierać Rada gminna, wójt może być wybrany z poza Rady ale z tej samej gminy.

Prawo wyborcze czynne i bierne przysługuje każdemu bez różnicy płci, jeżeli ukończył lat 24.

Ilość Radnych zależeć będzie od ilości ludności w gminie i tak do 2 000 mieszkańców wybierać się będzie 16 radnych, do 5000 m. 20 rad. do 8000 m. 24 rad. do 10000 m. 28 rad, a każde dalsze 5000 m. 5 radnych. Niesłusznie zatem w Nr. 43 pisał „Chłopski Sztandar“, że ja z prawicą zmniejszył liczbę Radnych i marzył o gminie zbiorowej, bo właśnie na mój wniosek została podwyższona liczba Radnych z liczby 12 jak projektował referent Dr. Putek na 16-stu. Zatem u nas w Małopolsce przy małych gminach liczba Radnych się podniosła.

W przyszłym tygodniu Komisja administracyjna rozpoczyna obrady nad ordynacją wyborczą do gminy wiejskiej. *Poseł J. Bednarczyk.*

Konkordat czyli umowa między Stolicą Apostolskę a Rzecząpospolitą Polską został zawarty. Rada ministrów już go zatwierdziła. Teraz pójdzie pod obrady Sejmu. Jest to sprawa doniosła. Wprawdzie zagadnienia sporne są w konkordacie pominięte, lecz zagadnienia nim objęte napełniają serca polskie radością. Bije bowiem z tej umowy wzajemna ufność — stolicy Apostolskiej do Polski i rządu polskiego do Ojca św. Diecezje będą całe w granicach państwowych wewnętrzny ich podział zatrze dawne zabory; biskupami mogą być tylko obywatele polscy, mianowani przez Ojca św. po porozumieniu z rządem polskim. Pewna część gruntów kościelnych pójdzie pod parcelację, a za to rząd polski będzie wypłacał duchowieństwu całemu skromne pobory. To są najważniejsze paragrafy których jest 28. Obszerniej jeszcze omówimy konkordat przy sejmowem zatwierdzeniu.

Granica Państwa. Rada ministrów rozpatrywała projekt ustawy o granicy państwa. Dowiadujemy się następujących szczegółów o tym projekcie:

Ustala się, iż przekraczanie granicy jest dozwolone tylko w punktach przejściowych, oznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem skarbu, i na zasadzie właściwych dokumentów. Punktami przejściowemi będą rownież przystanie lotnicze i porty morskie.

Celem zabezpieczenia ochrony granicy projekt ustala: pas drogi granicznej, strefę nadgraniczną i pas graniczny.

Pas drogi granicznej, szerokości 8 metrów, jest wolny od wszelkiego użytkowania i ma służyć jako droga obchodowa dla patroli straży granicznej. Właściciele nieruchomości w tym pasie muszą je odstąpić państwu w trybie wywłaszczenia za odnośnem odszkodowaniem.

Strefa nadgraniczna będzie szerokości 2 klm. Przebywanie w tej strefie jest wogóle zabronione, z wyjątkiem obywateli polskich, posiadających tam nieruchomości i osób, których przebywanie w tym pasie jest wyraźnie zastrzeżone międzynarodowemi umowami. W innych wypadkach tylko za odnośnem zezwoleniem władz administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych

jest upoważniony do wydania szeregu zarządzeń celem ochrony granicy (ruch nocny i t. p.)

W pasie granicznym wzbronione jest zamieszkiwanie osobom, nie posiadającym określonej przynależności państwowej, tudzież osobom karanym sądownie za działania antypaństwowe, przemytnictwo i. td. Cudzoziemcy w pasie granicznym nie mogą nabywać żadnych nieruchomości bez zezwolenia władz.

Wytknięcie i oznaczenie granicy państwa, ustalenie znaków granicznych i tp. powierza się ministerstwu robót publicznych. Wreszcie ustawa przewiduje cały szereg postanowień karnych, bądź to w trybie administracyjnym, bądź sądowym.

Pobór rekrutów rocznika 1904. Z Warszawy donoszą: Wkrótce rozpoczną się prace przygotowawcze przed poborem rocznika 1904, który w bieżącym roku zostaje wcielony do wojska.

W kwietniu zostaną ostateczuie ustalone i ogłoszone instrukcje co do poborów. Komisje przeglądowe czynne będą w maju i w czerwcu, w tym też czasie mają być przedkładane podania o odroczenie służby osób uprawnionych, a więc akademików, uczniów szkół średnich, nauczycieli szkół powszechnych i jedynych żywicieli rodzin. Wcielenie do oddziałów nastąpi w listopadzie.

Kongres wychodźctwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Zapowiadany na dzień 17 lutego tak zwany kongres wychodźctwa w Detroit, został odłożony do 21 i 23 kwietnia br. W tym to czasie, jak się spodziewają aranżerowie kongresu mogą przybyć z Europy zaproszeni na kongres arcybiskup Cieplak i Ignacy Paderewski. Nadto mają być poczynione próby dojścia do porozumienia z organizacjami lewicowemi, które choć w zasadzie uznają nawet potrzebę takiego kongresu, to jednak udziału w akcji kongresowej dotychczas nie biorą.

Niemcy. Kopalnie węgla w okolicach Bochum, w Westfalji, były widownią okropnej katastrofy, jakiej kroniki tamtejsze od wielu lat nie notowały. Oto skutkiem wybuchu gazów ziemnych 140 robotników, pracujących w szybie, odciętych zostało od świata. Gdy po kilku godzinach zdołano usunąć gruzy, znaleziono już tylko zwłoki nieszczęśliwych. Z ogólnej liczby 140, jedynie 6 dawało słabe oznaki życia.

Anglja. Ministerjum marynarki zażądało od parlamentu wielkich kredytów na budowę nowych okrętów wojennych. Oto nazywa się rozbrojenie!

Listy.

OLCZA.

Autorowi artyknłu z Nr. 7. Olcza od Zakopane na odpowiedź „Swojemu" Napisano: Olcza nie, co należą do O. Straży Pożarnej muszą bale prowadzić i robić, bo żadnych funduszów niema". Żeby to Olczanie umieli bale urządzać, toby mogli mówić hop hop na urągowisko „śpiącym rycerzom", ale niestety potrafią tylko urządzać proste karczemne występy i pijatyki, które już niejednemu za paznogcie wlazły. „Rycerze śpiący" dobrze zasłużonego spoczynku nocnego wtenczas mieć nie mogą, kiedy im baletnicy i baletnice olczańskie swą kołysankę robotnemi nogami na „dobranoc" wybijają — a oni są rycerze prawdziwi i koło podniesienia Olczy więcej zasłużeni niż ruszający się autor. „Niema funduszów żelaznych", więc trzeba szukać jakiegoś źródła, a tem ma być wódka, ta ukochana pocieszycielka; nauczycielka i wychowawczyni i to rzekomo jedyne źródło funduszów żelaznych którego zamożność i dobrobyt ludu jak też byt tutejszej O. Straży Pożarnej jako z onej cudownej skały mojżeszowej wytryska i która jako ten potok Olczysko szumi i rozgłos Olczy po świecie robi a i „robotnikom po znojnej pracy spragnione podniebienie nieco odświeża. Myli się autor, twierdząc, że O. Straż Pożarna olczańska tego cudownego zdroju dla zaokrąglenia swych potrzeb tak bardzo potrzebuje, boć przecież ona ma członków z całą ofiarnością i poświęceniem sobie oddanych. Oświadczenie autora, że tylko balem i wódką można od Olczan wyciągnąć pieniądze na dobre cele jest może i prawdziwe bo „Swoi" najlepiej się znają, ale jest zarazem bardzo niepochlebnem świadectwem samemu sobie wydanem. Powiedział pewnego razu poseł Roj: „Bracia co macie przepić i przehulać dajcie odrazu na ten cel, a rozejdźcie się w spokoju do domu upojeni radością dobrego czynu." Te szlachetne słowa autor powinien głęboko zapisać sobie w sercu. Coby się też tak stało, gdyby w dniu takiego balu koło północy naczelnik Straży zaalarmował pogotowie Straży. Zdaje mi się, że nie wystarczyłby wtenczas kubeł wody przez babę na kopciuszka dla otrzeźwienia wylany, ale trzebaby może użyć sikawki dla zneutralizowania skutków balu. Szkoda, że Matuzala „Swój", który jest żywą skarbnicą tradycji olczańskich, bo zna wykłady „babskiej religji" i wywody „pradziadków" o śpiewie, ma tak zmysł piękna przytępiony, że te nieludzkie

głosy, które istoty dwunożne po naszych drogach i opłotkach nielitościwie wydawają ze siebie, nazywa śpiewem. Tyle autorowi — Ochotniczej zaś Straży pożarnej Szczęśc Boże.

ZDŻENTAWY, Poznańskie.

Szanowna Redakcjo! jak również Czytelnicy Gazety Podhalańskiej!

Po długim czasie milczenia muszę się wyrazić, że i w nas góralach, w Poznańskiem nie przestaje żyć dusza podhalańska. I chociaż w oddaleniu zawsze piastuję obraz naszego pięknego Podhala. Gdyż moje miejsce rodzinne, gdzie spędziłam moje lata młodzieńcze są mi najdroższym skarbem. I nieraz moja myśl unosi się ze mną hen daleko w dal!.... gdzie nasze hale, gdzie nasze piękno przyrody górskiej.

Lecz niestety „I góry porzucić trzeba, dla chleba" I mimo ciężkich położeń gospodarczych w Polsce, powodzi nam sie tutaj dobrze. Wesoło nam tutaj także, gdyż my górale jako jakiś oddzielny szczep narodu w Polsce, posiadamy z natury ten wrodzony czar do naszego śpiewu i wesołości, a przytem kochamy się jak bracia i szanujemy, i razem się cieszymy. A my góralki różnimy się od dziewcząt tutejszych, jak te kozice w Tatrach pomiędzy stadem owiec domowych.

Okolice są tutaj piękne, wesołe. Porządek wzorowy, który tu jeszcze z czasów niemieckich, był wprowadzony, co nam się bardzo podoba Najwięcej muszę pochwalić kulturę rolniczą, która jest tutaj na dobrym poziomie. I nieraz sobie mówimy, żeby to na Podhalu inaczej wzorowiej było prowadzone rolnictwo, toby o wiele mniej biedy było.

Ale że ludzie na Podhalu trzymają się tego przysłowia starego: Mój ojciec tak robił, a gazdą był, to i ja będę, tymczasem nieprawda bo człowiek, który posiada zdrowy rozum powinien czem raz to lepszych zasad się uczyć, i lepsze przykłady swym pokoleniom dawać. Również jest nam bardzo potrzebnem czytanie dobrych książek i gazet, gdyż jest to wielkim ideałem naszem, bo zdanie: że szkoła ani książka mię nie zbawi ani mi nie da jeść jest nieprawdziwe.

W końcu dzielę się wiadomością, iż odbyły się tutaj chrzciny u P. Zięby, w Rojewie, na które przybył w tz. kumy P. poseł Bednarczyk. Bardzo nam przyjemnie było spędzić te chwile w towarzystwie P. posła naszego rodaka, i w otoczeniu kilku górali. Bawiliśmy się bardzo wesoło przy muzyce i pięknym śpiewie góralskim nie zapominając naszych czarownie pięknych melodyj. Na końcu muszę dodać, iż zawsze z wielką przyjemnoscią czytamy naszą gazetę, bo jeżeli dowiem się, iż nasze Podhale podnosi swoją kulturę i garnie się do oświaty, wtenczas nasza dusza staje się dumną z tego, że nasze Podhale nie śpi. A jak nom jaką bojke napisecie to się śmiejom, aż nieraz chłopom portki pękają, od śmiechu. Kończąc ślę Redakcji i wszystkim czytelnikom gazety Podhal. serdeczne pozdrowienia jak również i Wam góralom w Poznańskiem i tym muzykom Pitoniowym żebyśmy wiedzieli gdzie się znajdujecie, tobyśmy kiedy przy sposobności zaśpiewali i zatońcyli razem po góralsku, e bo my tu i czasem mocno tańcymy i śpiewamy. góralka z Podczerwonego.

M. Lejówna.

KRONIKA

Do Szanownych Czytelników i Korespodentów naszej gazetki. Karnawał się skończył, weselisk nie będzie i trzeba teraz przy śledziu rozpamiętywać o swojej płochości i lekkomyślności niesopustnej, ale że i wtedy także jest nieszczęście, gdy komu się zmarnuje chudoba, lub go okradną, a nie tylko jak się kto ożeni, a znowu poza urodzinami zdarza się wiele innych szczęśliwych wypadków, myślimy, że materjału i nadal na pisanie do gazety nie braknie i prosimy przy tem śledziu pamiętać też o naszej gazetce, bo przecież jest tyle rozmaitych spraw obchodzących czy daną gminę, czy powiat, a nadających się do poruszenia w naszym piśmie tylko niestety mało jest chętnych do pisania.

Przypominamy przy tej okazji, że jednak bez podpisu i wiadomości niepewnych szkoda nawet posyłać do nas, bo takich drukować nie będziemy Zaznaczamy, że podpisu w gazecie nie podamy, ale potrzebny jest dla naszej wiadomości. Nic też nam nie piszecie o działach spadkach, śmierci a przecież to wszystko naszych na obczyźnie bardzo interesuje.

Zakopane. Przed paru dniami odbyło się pożegnanie odchodzących na emeryturę PP. Dyrektora szkoły powszechnej męskiej w Zakopanem Bronisława Górki, nauczycieli; Walentego Staszla i Piotra Słapy.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem uroczystem w kościele parafjalnem, odprawionem przez Ks. Katechetę szkoły męskiej Ludwika Pietrzaka, podczas którego śpiewał chór dziewcząt pod batutą Pana Mistrzyka

Następnie w sali teatralnej „Morskie Oko" odbyła się właściwa uroczystość przy gremjalnem udziale Obywatelstwa oraz młodzieży szkolnej. Do Jubilatów przemówił imieniem Rady szkolnej miejscowej. Przewodniczący tejże Rady, a zarazem Dyrektor Banku Podhalańskiego Pan Wojciech Roj, podnosząc ich pełną chwały 38 letnią pracę nauczycielską. Imieniem obywatelstwa zabrał głos Pan Józef Curuś — wyrażając podziękę Jubilatom za wychowanie dwu pokoleń. Przybyły specjalnie w tym celu z Nowego Targu inspektor szkolny Pan Wiktor Urbański zaznaczył w swym jędrnem przemówieniu o ich wytrwałej, żmudnej a pełnej poświęcenia pracy. Pan Stefan Bałuk nauczyciel z Zakopanego, w podniosłych słowach wzruszył Jubilatów do łez, wymieniajac ich przymioty, któremi potrafili zjednać sobie miłość i szacunek ogółu, zaznaczając, że w pracy ich była zawsze jedna i ta sama myśl — a tą myślą przewodnią było hasło: „Bóg i Ojczyzna".

Uczeń klasy VII Józef Zuzaniak wygłosił sympatyczne słowa — przepraszając Jubilatów za różne przykrości, wyrządzone przez uczniów w szkole.

Przemówienia były przeplatane pięknie i z werwą wykonanemi śpiewami okolicznościowemi chóru mieszanego szkoły męskiej i żeńskiej pod kierunkiem Pana Stefana Bałuka nauczyciela tutejszej szkoły. Po tej uroczystości ochoczo bawiono się przy śniadaniu wspólnem, na którem wygłoszono szereg toastów a mianowicie; Dr. Wacław Kraszewski, Dr. Głogonowski radca sądowy, Dyrektor Banku Podhalańskiego i były poseł Wojciech Roj, asesor Niemczyk, Dyrektor Górka, Dyrektor Władysław Roszek, Dyrektor Łukasiewicz i Anna Łukasówna nauczycielka wspólna fotografja utrwaliła tą podniosłą uroczystość. Cała uroczystość wywarła głębokie i trwałe wrażenie na uczestnikach oraz i ludności tutejszej — Daj Boże Jubilatom długich lat!

Uczestnik uroczystości
oraz czytelnik Gazety Podhalańskiej.

Z Wysokiej donoszą: Odnośnie do zamieszczonej w Nr. 7 „Gazety Podhalańskiej" korespondencji S. Gracza pod tytułem „Straszne przypuszczenia" zmarła nagle na serce dnia 23 stycznia br. Ponieważ wypadki nagłej śmierci na wsi zdarzają się dość rzadko, więc dało to powód do plotek i przypuszczeń, że zmarła mogła zapaść w śpiączkę lub w letarg. Gdy miejscowy oglądacz zwłok stwierdził śmierć, wydał kartę pośmiertną, zaś naczelnik gminy słysząc te plotki zwrócił się do Dra R. Wojtaszka w Jordanowie i gdy ten oświadczył, że stwierdzone u zmarłej objawy pośmiertne są zupełnie pewnym dowodem śmierci, zmarłą pochowano. Nadmienia się również, że ojciec zmarłej dawno nie żyje. Matka i sąsiedzi są zupełnie pewni śmierci, a tylko jacyś dalsi ludzie nieznający sprawy puszczają fałszywe pogłoski, którym S. Gracz dał wiarę i napisał artykulik, Gazeta Podhalańska zamieściła, a „Nowa Reforma" przepisując prawdopodobnie z „Gazety Podhalańskiej" dodała jeszcze od siebie, że zmarła została pochowaną na miejscowym cmentarzu, co jest nieprawdą, gdyż została pochowana w Jordanowie, bo tu cmentarza niema i że władze mają zarządzić ekshumację zwłok, co również jest nieprawdą.

W. Wojdyła nacz. gm.

Ruchliwa sekcja Ogniska Podhalańskiego w Szaflarach „Teatr i Chór Ludowy" w rocznicę powstania styczniowego i chochołowskiego urządziła dnia 1. lutego wieczorek, na program którego składały się: Przemówienie Ks. Władysława Uczniaka i dwie jednoaktówki: „Nędza Litmanowski" i „Janik Wróbel Powstaniec", Wojciecha Brzegi.

W przemówieniu ks. Prezes Władysław Uczniak skreślił krótkie dzieje powstania chochołowskiego i styczniowego, których rocznicę obchodzimy. Następnie odegrano dwie sztuczki: „Nędza Litmanowski" z czasów Jana Kazimierza i „Janik Wróbel Powstaniec" z czasów wybuchu powstania chochołowskiego. Amatorzy wywiązali się z powierzonych im ról doskonale szczególnie dobrymi zbójnikami byli: Leopold Polak, Wojciech Mąka, Józef Marduła, Krupą był Józef Kalata, Kojsem Franek Szaflarski. Z dziewcząt zasługują na wyróżnienie: Helena Kalata i Helena Kamińska.

Szkoda tylko, że na przedstawieniu było pełno dzieci, starsi gospodarze woleli pójść na szklankę piwa, aniżeli na miłe i przyjemne spędzenie niedzieli.

Dnia 2. lutego 1925 odbyło się w Szaflarach Walne Zebranie Ogniska Podhalańskiego pod

przewodnictwem ks. prezesa Władysława Uczniaka. Głównym punktem zebrania był wybór nowego Zarządu Ogniska. W miejsce przeniesionego ks. Władysława Uczniaka wybrano na wniosek p. Palczewskiego, p. Wojciecha Kamińskiego. Ustępujący ks. Prezes w pożegnaniu nawoływał do miłości i zgody, których tak bardzo potrzeba nam góralom. Nowowybrany prezes p. Wojciech Kamiński pożegnał ks. Wład. Uczniaka imieniem członków Ogniska, a także imieniem gminy. Przeniesiony Ks. Władysław Uczniak jako prezes Ogniska Podhalańskiego rozruszał członków, zorganizował sekcję Teatru i Chóru Ludowego, które rozwinęły się w bardzo szybkim tempie. Również przy pomocy Zwierzchności gminy p. Jędrzeja Kalaty urządzono kurs robót sztucznych kwiatów, na który zapisało się przeszło 40 uczestników. Praca Ks. prezesa przynosiła dobre owoce. Zebrana na sali kapela Ogniska zagrała Ks. Władysławowi Uczniakowi „Nie-h żyje" a na zakończenie „Rotę" „Bóg zapłać" Ks. Prezesowi za dotychczasową owocną pracę i „Szczęść Boże" na nowej placówce w Skawinie.

Książę Biskup Krakowski na Podhalu. W przeszłym tygodniu odwiedził Najprz. Książe Biskup Sapieha Nowy Targ i Bukowinę. Przy tej sposobności wręczył ks. prałatowi Madejowi odznaczenie Szambelana Ojca św. za jego znaną, mdzolną i owocną pracę w Sejmie Ustawodawczym i w swojej parafji.

Nasz najprz. Arcypasterz interesował się bardzo losami swych owieczek na Podhalu i na Spiszu — Chętnie rozmawiał z maluczkimi i wielkimi, dla wszystkich okazywał swe troskliwe ojcowskie serce.

Z radością przyjął wiadomość, że Nowotarżanie przystępują do budowy nowego kościoła.

W tłusty czwartek odprawił Ks. Dziekan Krawczyński uroczystą sumę w Białce na podziękowanie P. Bogu za szczęśliwe wyjście Ks. Biskupa z wypadku samochodowego w Izdebniku, sam zaś książe Biskup wraz zgromadzonym licznie ludem z Podhala i Spisza zanosił korne modły do P. Jezusa wystawionego w Najśw. Sakramencie o łaski potrzebne Podhalańcom a także przepraszał P. Boga za zniewagi, jakie czynią przez rozpijanie się i popełnione niedawno morderstwa w Zakopanem.

W Nowym Targu odwiedził Książę Biskup starostę p. Strzelbickiego; na stacji zaś żegnało swego Arcypasterzu duchowieństwo i dostojnicy świeccy.

Z Krakowa. W związku z wycieczką przybyłą do Krakowa z Szaflar, tut. Ognisko Związku Podhalan wspólnie z Akadem. Związkiem Podhalan urządziło Wieczornicę, na której byli obecni wszyscy uczestnicy wycieczki i zaproszeni goście. Wieczornicę wypełniły tańce góralskie, śpiewy, opowiadania gwarowe, i td. Przez cały czas przygrywała bardzo rzetelnie muzyka podhalańska złożona z 5 osób, przybyła wraz z wycieczką. Nastrój był bardzo serdeczny i swojski, bawiono się też nadzwyczaj przyjemnie. Wycieczkę prowadził kierownik szkoły P. Tad. Palczewski. któremu za trudy około zorganizowania tejże, należy się serdeczne podziękowanie. Wycieczkę powitał na Wieczornicy z ramienia tut. Podhalańców przew. ogniska krak. P. J. Szaflarski. Jako pamiątkę otrzymała wycieczka bibljoteczkę złożoną z 70 tomików; którą i tym razem zdobył znów nie kto inny, a Dr. Stanisław Kipta.

Odbyło się we wtorek dnia 17 i 18 lutego w Polanach Witowskich huczne wesele panny Marysi Gąsienicy najstarszej córki Jana Gąsienicy zwanego „Folusnikiem" z panem Andrzejem Kapłonem Izydorczynym z Kościelisk.

Szanowni czytelnicy donoszę Wam, że tu w naszych Kościeliskach powstał gwałtowny wiater halny nie tylko taki co smreki łomie, ale taki co starych kawalerów porywa, bo się na gwałt żenią, najpierwej porwał Jana Styrczule Gamrota wdowca z boru, i zaniósł go po Maryśkę Kulową na Korpielówkę, wesele było huczne. Znów porwał wiater Jana Styrczula Maśnioka Bystrego do Słodyczków po Bronisławę Słodyczka. Wesele się odbyło spokojnie bez awantur i bitek.

Monopol spirytusowy. Nadzór kontroli skarbowej w Nowym Targu zawiadamia niniejszem, że sprzedaż przetworów wódczanych odbywać się może wyłącznie tylko w butelkach o pojemności 0·25 0·50, 0·75 i 1 litr, zamykanych bądź kapslami, bądź lakiem i pieczątką fabryki, obanderolowanych, zaopatrzonych w etykiety z oznaczeniem firmy fabryki, nazwy wódki, zawartości alkoholu i ilości płynu.

Sprzedaż przetworów wódczanych w naczyniach otwartych, jest bezwzględnie zakazana.

Przetwory wódczane w innych naczyniach np. w dymjonach i beczkach, napotkane w transporcie lub u sprzedawców i handlarzy wódek,

podlegają konfiskacie z powodu braku znamion opodatkowania. Na wódkach czystych winna być wydrukowana cena, która nie może przenosić sprzedażnej ceny detalicznej czystych wódek monopolowych więcej niż o 10%.

Krakowskie Ognisko Związku Podhalan urządziło w sobotę dn. 21. b. m. w lokalu „klubu Społecznego" Rynek obok ul. Szewskiej zebranie towarzyskie. W zebraniu miała wziąźć również udział wycieczka Ogniska z Szaflar z muzyką.

Dwie nowe biblioteczki po 40 tomów uzyskało Ognisko krakowskie od Towarzystwa im. Piotra Skargi. Za dar ten składa Ognisko tej organizacji gorące podziękowanie.

Przydział tych biblioteczek nastąpi po porozumieniu się z miejscowymi Ogniskami.

Ratułów. Dnia 15. lutego w niedzielę odbyło się w Ratułowie w szkole lud. przedstawienie p. t. „Chłopi Arystokraci". Widzów było bardzo dużo, nawet na taką salę za dużo.

Justyn Plugocz.

Ratułów. Jan Kois, stary pisarz gminny wydał dwie córki. Jednej sprawił wesele dnia 27. stycznia, drugiej zaś 17 lutego. Na obydwóch weselach gości było dużo i zabawiali się wesoło bez żadnych bitek, ani też awantur. Znajdował się tam i wójt tejże wsi, który bardzo zabawiał gości, tańcząc i śpiewając wesoło.

Pankracy Smolok.

Witów. Piszę kilka zdarzeń, które się spełniły w naszej okolicy, a przytem donoszę, że do czasu, jak Podhalanka pisze częściej nasze wiejskie wydarzenia, ludzie się bardzo boją, żeby o nich nie czytano w gazecie, to też na weselach starają się żeby bitek nie było, coraz tez mniej muzyk nocnych, które tylko młodzież demoralizują, a to tylko dlatego, żeby nie być później w gazecie. Wielu znów takich, którzy gazet wcale nie czytują, z ciekawości na takie wiadomości zaczynają się więcej Podhalanką zajmować i z tego samego tylko powodu obiecują Podhalankę zaprenumerować. W Dzianiszu na Zagrodach odbyło się wesele u Jana Zawodniaka. Wesele odbyło się całkiem przyzwoicie bez żadnych bójek i swarów: bawiono się wyśmienicie: wszyscy byli zadowoleni. Tylko kumoska jedna której się dostało z ręki do głowy miała nieprzyjemny wypadek, bo chcąc się bardzo ładnie zwyrtnąć w tańcu wywróciła koziołka ku uciesze wszystkich weselników. *Uczestnik.*

W Podczerwonem jak wiadomo została zniesiona sprzedaż napojów alkoholowych. Chcąc sobie jeszcze użyć, dwaj gazdowie zeszli się u Flanka na przepłókanie gardła śmierdziuchą. W stanie już podchmielonym zaczęli z sobą na temat lasów sprzeczkę, którą zamieniła się po chwili w bójkę Jeden z nich mając w ręku nowo kupione podkowy zaatakował nimi drugiego, który widząc że nie żarty pochwycił wiszącą na ścianie potężną lagę, z którą Flank chadzał za zakupnem cieląt i zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Bitka ta byłaby prawdopodobnie przybrała większe rozmiary, gdyby nie obecny tam radny, który swoją powagą i iście kaznodziejskim przemówieniem przyprowadził ich do spokoju.

W Chochołowie dnia 4/II bm. odbyło się wesele u Jana Krupy który niedawno powrócił z Ameryki. Wesele trwało 2 dni przygrywała muzyka Blasińskich. Bawili się bardzo porządnie, tylko w pierwszy dzień narobił nieprzyjemności znany awanturnik w Chochołowie, który wieczorem zaczepiał na weselu ludzi, a także i po drogach, tak że musiała się w to w dać policya Państwowa.

W Cichem dnia 4/II bm. Odbyło się wesele u Stanisława Kowalczyka, wesele odbyło się spokojnie.

Dnia 5/II bm. Odbył się ślub Jana Kenika z Witowa z Anielą Zaborską, wesele było całkiem spokojne. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia.

Z Witowa. Mimo późnej pory przelatujący bocian, zahaczył o chatę Andrzeja Keniga obdarzając go córeczką. Na chrzcinach bawiono się wyśmienicie bez żadnych kłótni i awantur.

Z Dzianisza. Dnia 11/II odbył się ślub Wojciecha Klejki z Bronisławą Długosz: wesele odbyło się całkiem przyzwoicie. Bawiono się do późnej pory, mimo to nie było żadnych awantur ani bitek. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia. *Uczestnik.*

Kraków. Targowica miejska notuje w dniu 15 bm: buhaje od 0.65 — 0.90, woły 0.60 — 0.91, krowy 0.55 — 0.90, jałówki 0.52 — 0.93, cielęta 0.80 do 1.20, trzoda chlewna bitej wagi 1.40 — 1.90 — żywej wagi 1.18 — 1.35 Tendencja utrzymana, nierogacizna zniżkowo.

Poznań 21/II Żyto 30.75—31.75, pszenica 37.50 — 39.50, jęczmień browarniany 26,50 — 28.50, Owies 29.00—30.50, mąka żytnia 70 proc. 4250 44.50, pszenna 65 proc. 55.00—58.00, ospa żytnia 20.50, ospa pszenna 22.00, groch polny 21.00--24.00, groch Victoria 30,00 — 34.00 ko-

niczyna czerwona 160—230, słoma żytnia luźna 180 — 2.00 prasowana 3.00 — 3.20 siano luźne 4.60 — 5.60, prasowane 7.25 — 8.25.

Na prenumeratę złożyli: pp. Ks. Andrzej Wilczek z Weirton 10 dolarów. Józef Bania z Sonth West Pa 2 dolary, Franciszek Bachleda z Pittsburg Pa 2 dolary.

Radjotelefon można nabyć w Polsce w cenie od 600 — 1000 złotych przeciętnie.

Odp. Red. Panu K. Dziękujemy za rady i wskazówki, których nam pan nie żałuje mimo, że aż nadto dobrze zna warunki lokalne i samej gazety, a wolimy raczej więcej artykułów o treści poważnej, aktualnych obchodzących ogół cały naszego Podhala. *Redakcja.*

Bałamucenie wsi. Z wielu stron donoszą nam, że po wsiach różne indywidua rozpuszczają pogłoski, iż rząd przygotowuje wymianę złotych papierowych na srebrne i złote monety i że przy tej wymianie będzie dawał tylko 8 zł. srebrnych czy złotych za 10 papierowych.

Rozpuszczających takie wieści należy oddać władzom policyjnym.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

WALNE ZEBRANIE

Członków Oddziału krakowskiej Kongregacji kupieckiej odbędzie się w niedzielę dnia 8. marca 1925 o g. 1-szej popoł., w sali obrad Rady miejskiej w Nowym Targu. Wrazie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się następne Walne Zebranie w tym samym dniu i miejscu o g 2-giej pop. bez względu na ilość członków, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie del. Stow. Krak. Kongr. Kup. p Senatora RP. Inż. A. Adelmana, który wygłosi referat na temat „Korzyści organizacji kupiectwa na gruncie ekonomicznym“.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z czynności i wyjaśnienie stosunku formalnego Oddziału Kongregacji kupieckiej do Stowarzyszenia kupców.
4. Sprawozdanie Komisji rewiz. i wniosek na udzielenie absolutorjum.
5. Uchwalenie wkładek, wpisowego i preliminarza na r. 1925
6. Zmiana § 14 statutu w kierunku powiększenia ilości członków Wydziału.
7. Wybór przew. zastępcy, 8 członków Wydz. i 3 Kom. rew.
8. Wnioski dowolne i interpelacje.

Sekretarz: **HIPOLIT GUZIAK** Przewodniczący: **ADAM ZAPIÓRKOWSKI**

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Klimowski Józef Nowy Targ.

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Jan Karpiel Kościelisko.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Sarka w Nowym Targu